Magiczny Kraków

Drugie życie mebli

2021-06-07

Recykling, czyli ponowne wykorzystywanie materiałów, to jeden ze sposobów ochrony środowiska. Jeszcze do niedawna kojarzył się głównie z produkcją przemysłową, a już na pewno nie z dziedzinami, które nowoczesność i estetykę stawiają na pierwszym miejscu. Okazuje się jednak, że ze śmieci może powstać cała masa pięknych i wartościowych przedmiotów.

W branży modowej recyklingowych projektów robi się coraz więcej i sami producenci oraz sprzedawcy angażują się w odkupywanie ubrań oraz ponowne wprowadzenie ich do obiegu – dobrym przykładem jest Zalando Pre-Owned, gdzie każdy może wysłać swoje używane, ale niezniszczone ubrania, za które serwis mu zapłaci i które później ponownie sprzeda. Wśród marek odzieżowych świetnym przykładem jest także firma H&M, która w 2018 r. zebrała 17 771 ton tekstyliów. Poza ubraniami świat coraz intensywniej zajmuje się recyklingiem mebli. W Polsce żywotność sofy, stołu czy krzesła sięga ponad 20 lat, w Europie Zachodniej nie przekracza sześciu. „U nas meble odgrywają rolę funkcjonalną, na Zachodzie to element stylu i mody, która wciąż się zmienia”, mówił w wywiadzie Maciej Formanowicz, założyciel i prezes firmy meblarskiej Forte.

Recykling mebli działa na takiej samej zasadzie jak w wypadku ubrań. Ostatnio media w Europie opisują przypadek start-upu Sabai. Założyciele odkupują stare meble, płacąc w gotówce 15 proc. ich pierwotnej ceny lub 20 proc., gdy pieniądze przeznaczymy na zakup w ich sklepie. Po renowacji meble zostają wystawione do ponownej sprzedaży – w zależności od ich stanu ceny mają być 25 proc. do 45 proc. niższe niż nowych produktów. Jak tłumaczą założyciele Sabai, największym wyzwaniem nie jest tu samo odnawianie mebli, lecz logistyka procesu odbierania ich od klientów. Akcja spotkała się ze znacznym zainteresowaniem i akceptacją. Duże firmy meblarskie podjęły temat i już w tej chwili możemy zaobserwować działania IKEI, która jeszcze kilkanaście lat temu, podobnie jak inni producenci, namawiała do wyrzucania starego i kupowania nowego, lepszego umeblowania. Firma równolegle, na 27 wybranych rynkach uruchomiła program Buy Back. Polega on na tym, że zwracając meble, można otrzymać od 30 do 50 proc. ich wartości, w zależności od stanu, w którym się znajdują.

Firma ma przy tym ambitny plan, aby do 2030 r. wszystkie ich produkty nadawały się do recyklingu. Szwedzi zajmują się recyklingiem w wielu dziedzinach życia. W miejscowości Eskilstun w 2017 r. został otwarty dom towarowy, którego działalność opiera się na szczególnych zasadach: mieszczące się w nim sklepy sprzedają (utylizują) wyłącznie używane rzeczy – Återbruksgalleria oznacza właśnie galerię recyclingu. Mieszkańcy przynoszą do domu towarowego własne rzeczy, które chcieliby wyrzucić. Ekipa pracująca w centrum zbiera je, segreguje, czyści, naprawia, odnawia. Później używane towary trafiają do jednego z 14 sklepów działających w galerii. Zachwyt medialny start-upem Sabai w Krakowie nie powinien być jednak aż tak duży. Okazuje się bowiem, że taką działalność od wielu lat prowadzi u nas Wspólnota Emaus. Ruch Emaus jest obecny w 40 krajach na pięciu kontynentach. Do Polski trafił w 1995 r. Otwarto wówczas pierwszą wspólnotę w Krężnicy Jarej. Emaus nowosądecki, z którego wywodzi się wspólnota krakowska, funkcjonuje od 1999 r. Ta krakowska działa od 2003 r. Wspólnota prowadzi sklep, w którym oferuje meble i sprzęt AGD, ubrania i książki. Podarowane przez ludzi przedmioty własnoręcznie naprawiają członkowie Ruchu Emaus w warsztatach elektrycznym i stolarskim. Uzyskane fundusze są przeznaczane na wsparcie ludzi ubogich. Korzystałam z usług Wspólnoty. Przekazywałam meble, nieco zniszczone, ale takie, którym można przedłużyć życie.

Magiczny Kraków

Tak więc, szanowni krakowianie, nie wyrzucajcie starych mebli albo takich, których już nie chcecie mieć w domach, ale skontaktujcie się ze Wspólnotą Emaus. Zapewne nie poznacie swoich krzeseł czy biurek w sklepie na os. Willowym 29, bo będą tam wyglądać jak nowe. Nawiasem mówiąc, w Krakowie znajdują się miejsca, gdzie mógłby powstać taki dom handlowy jak w szwedzkim Eskilstunie. Podejrzewam, że wielu z nas stałoby się jego stałymi klientami.

Małgorzata Jantos, przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków